

Człowiek, do którego jesteśmy posłani

Kontekst

Większości z nas towarzyszy odczucie, że współczesność niesie ze sobą radykalne zmiany. Są one widoczne w wielu wymiarach – społecznym, kulturowym, ekonomicznym, ideologicznym itp. Mamy wręcz przekonanie, że jak mówi papież Franciszek, nie żyjemy już w epoce zmian, (co było charakterystyczne dla XX wieku) lecz w zmianie epoki. Niektóre z nich zyskując szczególną wyrazistość dzisiaj, są jednak efektem długofalowych, rozciągniętych w czasie procesów (np. modernizacja, indywidualizm, sekularyzm, konsumpcja, nowa duchowość). Inne wywołane są przez spektakularne i dotąd obce nam doświadczenia (np. pandemia czy wojna w Ukrainie). Z perspektywy chrześcijańskiej te długofalowe procesy od dawna kierowały nas ku kryzysowi wiary i religijności.

Dotychczas postrzegaliśmy siebie jako społeczeństwo bardzo religijne, uważaliśmy, że w tej sferze przeszliśmy suchą stopą przez trudny okres transformacji, którą w skrócie moglibyśmy nazwać europeizacją po odsłonięciu żelaznej kurtyny. W tym kontekście bardzo dziwiło przesłanie Jana Pawła II zbudowane wokół dekalogu, kierowane do nas podczas pielgrzymki w 1991 roku. Można powiedzieć, że nauczanie papieża, poza oczywistą warstwą duchową, było świetną diagnozą socjologiczną, przewidującą możliwy kierunek zmian społecznych z naszą religijnością włącznie¹. Dzisiejsza sytuacja jest bowiem konsekwencją długotrwałych procesów. Religijność służąca wzmocnieniu wiary jest elementem kultury, wychowania, przyswojenia określonych wzorców, które, wbrew naszym dzisiejszym obserwacjom nie zmieniają się z dnia na dzień, ale są efektem skomplikowanego procesu tworzenia społecznych i kulturowych zależności. Badania nad religijnością bazujące na deklaracjach wiary oraz częstotliwości praktyk prowadzone w latach 90. sugerowały, że nic niepokojącego w tej sferze się nie dzieje i że proces transformacji niosący modernizację, której zazwyczaj towarzyszy

¹ Nie należy zapominać, że Jan Paweł II, po raz pierwszy użył pojęcia nowej ewangelizacji w czasie swej pierwszej podróży apostołskiej do Polski w 1979 roku: «Tam, gdzie stawia się krzyż, powstaje znak, że dotarła już Dobra Nowina o zbawieniu człowieka przez Miłość. [...] Kiedy postawiono opodal tego miejsca nowy, drewniany krzyż, było to już w okresie milenium. Otrzymaliśmy znak, że na progu nowego tysiąclecia — w te nowe czasy i nowe warunki wchodzi na nowo Ewangelia. Że rozpoczęła się **nowa ewangelizacja, jak gdyby druga, a przecież ta sama**, co pierwsza». Jan Paweł II, Homilia podczas Mszy św. w sanktuarium Świętego Krzyża w Mogile (9 czerwca 1979), 1: AAS 71 (1979), s. 865. Wówczas te słowa mogły być jeszcze bardziej zaskakujące i nie od razu zostały zrozumiane. W czasie pielgrzymki w roku 1991 odniesienia do Dekalogu zawężyły pole refleksji odnosząc wiarę w pierwszym rzędzie do moralności, w tym sensie nie miały takiej wagi jak przesłanie z 1979 roku, tym niemniej miały one wówczas większy społeczny respons, a trzeba było czasu, aby w pełni odkryć znaczenie przekazu z 1979.

sekularyzacja², nie wpłynie na wiarę Polaków. Tymczasem już wtedy można było zauważyć, że nasza wiara staje się coraz bardziej selektywna i to nie tylko w odniesieniu do katolickiej moralności (relacji seksualnych, antykoncepcji, aborcji itp.)³, ale też podstawowych prawd wiary (np. wiary w zbawienie czy nieśmiertelność duszy)⁴. Wiele krytycznych poglądów odnośnie do wiary i religijności, dzisiaj otwarcie artykułowanych przez młodzież, w istocie podzielanych było przez jej rodziców, którzy jednak podtrzymując kulturowe wzorce utrzymywali związek z Kościołem coraz częściej postrzeganym bardziej jako instytucja niż wspólnota. Poczucie komfortu związane z utrwalonym obrazem naszej religijności wzmacniało klerykalizm i towarzyszące duchowieństwu przekonanie, że Kościół instytucjonalny zajmuje i nadal będzie zajmował wysoką pozycję w hierarchii autorytetów.⁵

Powolne zmiany w religijności i doświadczeniu wiary zostały w ostatnich dekadach zintensyfikowane przez zmiany społeczne i kulturowe. Być może pierwsze dekady transformacji skoncentrowały naszą energię na budowaniu nowego ładu ekonomicznego i społecznego. Obecnie każdy może bardziej *zająć się* sobą – swoimi potrzebami i realizacją własnej wizji świata, do czego każdy z nas jest zachęcany przez współczesny świat **Współczesna kultura jest bowiem pochwałą indywidualizmu**, który zarazem jest dość precyzyjnie zdefiniowany przez stawiane przed każdym wymagania. Dziś społeczeństwo oczekuje od jednostki, aby była kreatywna, niezależna i zarazem otwarta, kierująca się ideą wolności wspartą na indywidualnie ugruntowanym przekonaniu o słuszności własnych wyborów - „**ja**” staje się **jedynym źródłem wskazań moralnych**, dlatego najbardziej cenione są własne doświadczenie, przeżycie i emocje indywidualne. „Podążaj swoją własną drogą, tak jak lubisz i jak chcesz, tak żeby nikt i nic Cię nie ograniczało. Każdy z nas jest inny, mamy różne pasje i marzenia - podróżując poszukujemy inspiracji i bawimy się modą. Daj się zaprosić w podróż do głębi własnego stylu. Możemy być Twoim przewodnikiem ale nie będziemy Ci

² Termin „sekularyzacja” jest nieprecyzyjny i wieloznaczny, bliski takim pojęciom, jak dechrystianizacja, laicyzacja, desakralizacja. Używany jest na określenie pozytywnego zjawiska, jakim jest proces uniezależnienia się życia społecznego i jego instytucji od religii, Kościoła, nazwany przez konstytucję duszpasterską o Kościele „właściwą autonomią spraw ziemskich” (KDK 36). „Sekularyzm” natomiast to sposób patrzenia na życie bez odwoływania się do Boga, który staje się obojętny lub wręcz przeszkadza. Ten termin też nie jest jednoznaczny. Może oznaczać procesy dokonujące się w świecie, jak i ideologię z zamysłem propagowaną. Używamy obydwu słów ze świadomością ich nieprecyzyjności. Zob. szerzej: hasła w Encyklopedii Katolickiej t. 17 (M. Marczewski, J. Mariański, Sekularyzacja, 1374-1377; M. Marczewski, Sekularyzm, 1377-1378).

³ K. Kaźmierska *Młodzież Archidiecezji Łódzkiej. Szkic do portretu*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 135-136.

⁴ K. Kaźmierska *Rodzina w Archidiecezji Łódzkiej. Szkic do portretu*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Wydawnictwo UŁ, Łódź, 2019, s.136.

⁵ Obecnie mniej niż połowa polskiego społeczeństwa ocenia Kościół pozytywnie, Komunikat z Badań CBOS 50/2022 *Ocena działalności instytucji publicznych*.

nic narzucali. Pamiętaj - jesteś wyjątkowy bo jesteś sobą.” – Cytat ten ze strony internetowej marki odzieżowej zachęcający do kupna płaszcza czy garnituru doskonale ilustruje przekaz dzisiejszego świata i język, w jakim człowiek mówi o swoich potrzebach a przede wszystkim o wyborach.

Takiemu ujęciu wolności towarzyszy często zdystansowanie wobec wielu wartości, które określane są jako tradycyjne. Należy tu wskazać zwłaszcza na wiarę, wspólnotę, więzi społeczne, kolektywne wytwarzanie sensu i co za tym idzie porządku normatywnego.

To, co charakteryzuje naszą współczesność, to różnorodność proponowanych sensów, a podstawową wartością staje się dziś **wolność interpretowana jako prawo do decydowania o własnych wyborach**, przy jednoczesnym częstym **zawieszeniu odpowiedzialności**. O tym, co jest przedmiotem wyboru, decyduje jednostka, a wszelkie trudności w realizowaniu własnych wyobrażeń uznawane są jako ograniczenie wolności, czy też „prawa do...”. W taki sposób mówi się np. o aborcji jako o wyborze wynikającym z prawa do wolności.

Wolność realizuje się również w dążeniu do „dobrego życia”. Jego obraz zależy od jednostki i jest zrelatywizowany przez dokonywane wybory. Tym, co je łączy, jest potrzeba wygody i zadowolenia (niekoniecznie szczęścia). Dobre życie, to zazwyczaj życie wygodne, samodzielnie zaplanowane, bez zewnętrznej dyrektywy – „nikt nie będzie mi mówił jak mam żyć...”. Miary zadowolenia są zatem różne, a metaforą wyborów życiowych może być supermarket, w którym każdy wkłada do koszyka to, czego potrzebuje lub też *wydaje mu się*, że potrzebuje, gdyż najczęściej ulegamy modom i gustom. Media, zwłaszcza reklamy, lansują obraz człowieka młodego, dobrze wyglądającego, dbającego o siebie, żyjącego wśród szerokiego grona przyjaciół i szczęśliwej rodziny (koniecznie mieszkającej w jednorodzinym domu). Ten kolorowy, przesycony konsumpcją świat najczęściej nie pokrywa się z rzeczywistością, a pozostając celem marzeń może usuwać z pola widzenia *tych i to*, co w życiu każdego jest ważne i wartościowe, choć nie da się tego wpisać w oferowane powszechnie trendy i mody.

Charakterystyczny dla współczesności **proces sekularyzacji prowadzi do coraz wyraźniejszego oddzielenia porządku duchowości od religijności**. Zarazem można powiedzieć, że im bardziej zsekularyzowane społeczeństwo tym bardziej poszukuje duchowości. Stwierdzenie to może wydawać się paradoksalne, bo jesteśmy przyzwyczajeni do wpisania duchowości w praktyki religijne, które stają się źródłem wzmocnienia wiary. Dlatego dla precyzyjniejszej charakterystyki tego procesu zaczęto od kilku dekad używać pojęcia *nowej*

duchowości, w myśl której **ostateczną instancją organizującą to, co jest duchowe, staje się sama jednostka**. Nowa duchowość „jest poszukiwaniem sensów i odpowiedzi warunkujących świadomość własnej egzystencji i wyborów drogowskazów dla codziennych zmagani. Duchowy poszukiwacz wspina się do swojego nieba po swojej drabinie, wchodzi na swój szczyt wybranym przez siebie szlakiem, jego wolność wyboru nie jest instytucjonalnie ograniczona (...) jest przejawem osobistego, podmiotowego poszukiwania *sacrum* bez pośrednictwa religijnych ekspertów, wspartych autorytetem urzędu.”⁶

Indywidualizm, nacisk na samorealizację i zasadnicze ograniczenie dążeń ku wspólnotowości, zostały w ostatniej dekadzie zdynamizowane przez **wszechogarniające korzystanie z mediów cyfrowych**. Świat wirtualny, który stał się równoległą, a dla niektórych dominującą, rzeczywistością jest więc nie tylko nowym medium komunikacji lecz inicjatorem gigantycznej zmiany kulturowej dotyczącej form ekspresji i relacji społecznych. Technologiczny postęp i umiejętności korzystania z nowych rozwiązań w sferze internetu przekładają się na odmienne style życia, modyfikują codzienne rutyny i sposoby komunikowania się, co wpływa na (nie)budowanie relacji. Jesteśmy epatowani nadmiarem informacji (w tym tzw. *fake newsów*), które dekomponują nasze wyobrażenia o świecie i często prowadzą nas do podważania sensu naszych działań. Tak więc eksplozja mediów społecznościowych i cała wewnętrzna logika wirtualnego świata zrekonfigurowały życie ludzi w ogóle, a młodych ludzi w szczególności. Ci ostatni społecznie żyją w wirtualnym świecie – to, co nie jest zakomunikowane w mediach społecznościowych, „nie istnieje”, bo nie wchodzi w ich przestrzeń uwagi. Paradoksem staje się fakt, że wielość kontaktów w sieci nie przekłada się na relacje interpersonalne, przyjaźń. – Wręcz przeciwnie, samotność kojarzona dotychczas stereotypowo z okresem starości dotyka osoby młode. Według najnowszego raportu *Poczucie samotności wśród dorosłych Polaków*, poczucie samotności jest największe w grupie do 24 lat (44,75%), przy czym to mężczyźni w tej grupie wiekowej częściej niż kobiety czują się samotni (55%). Co ciekawe poczucie samotności deklaruje 27% osób będących w małżeństwie.⁷

Proces budowania wirtualnych więzi i wirtualnych wyobrażeń zaczyna się w coraz młodszym wieku. Podczas gdy dzisiejsi dwudziestokilkulatkowie dzieciństwo spędzili bez smartfona, bo go po prostu nie było, teraz kilkuletnie dzieci potrafią sprawniej go obsługiwać niż ich rodzice. Mimo ostrzeżeń psychologów i lekarzy, aby kontakt ze smartfonem zaczynać od 12 roku życia,

⁶ M. Libiszowska-Żółtowska *Resakralizacja w ponowoczesnej scenerii. Nowe odsłony religii i duchowości*. W: *Religia wobec wyzwań współczesności i perspektywy nauk społecznych*, red. I. Borowik, S. Grotowska, P. Stawiński, Scholar, Warszawa 2018 s. 201-202.

⁷ Raport Instytutu Pokolenia *Poczucie samotności wśród dorosłych Polaków 2022*.

większość dzieci korzysta z telefonów (rodziców bądź własnych) a granica między *użytkowaniem a uzależnieniem* niebezpiecznie przesuwają się w stronę tego drugiego. „Zdarza się, że przeciętny nastolatek jest bardziej związany z globalnym nastolatkiem, żyjącym na drugim krańcu świata, niż z przedstawicielem pokolenia starszych osób. Nastolatki całego globu są znacząco bardziej do siebie podobne, niż do pokolenia swoich rodziców. Kultura popularna niweluje różnice narodowe, państwowe, etniczne i językowe. Globalny nastolatek jest pragmatyczny, łatwo się komunikuje. Jest tolerancyjny dla różnicy i odmienności, a jednocześnie cechuje go sceptycyzm wobec idei zaangażowania i głębszego uczestnictwa w jakimkolwiek przedsięwzięciu, co z kolei cechuje pokolenie rodziców”.⁸

Co ciekawe jak dotąd zainteresowanie młodych treściami religijnymi w sieci, w kontekście ich aktywności w świecie wirtualnym, można uznać za znikome. Dla przykładu podczas pandemii z serwisów internetowych (strony, media społecznościowe lub portale) o tematyce religijnej korzystało jedynie 7% młodzieży, podczas gdy robiło to 21% osób 65-plus uznawanych za najbardziej cyfrowo wykluczoną grupę wiekową.⁹

Coraz częściej żyjemy w bańkach informacyjnych ograniczających bądź odrzucających alternatywne perspektywy i opinie, a jednocześnie umacniających nasze własne światopoglądy. Internet, który miał być najbardziej demokratycznym medium dającym głos wszystkim, a przez to tworzącym przestrzeń swobodnej dyskusji i dialogu, jest obecnie zbiorem cyfrowych gett zamkniętych na możliwość rozważenia perspektywy innych, a mury wzajemnej izolacji wzmocnione są niemal wszechobecną mową nienawiści. Zaczynamy postrzegać świat w taki sposób, w jaki przedstawiają go dyskursy medialne, z którymi się identyfikujemy. A one same są wewnętrznie niespójne. Nie wiemy jakich dokonywać wyborów wobec chaosów przekazu, trudności rozróżnienia języków i procesów przypisywania znaczeń. Dyskursy kreują działania. Na przykład do niedawna niemal nieobecne, a w ostatnich dwóch latach dużo częstsze, akty apostazji są emanacją nie tylko wcześniej rozpoczętych procesów odejścia od wiary, ale zostały zintensyfikowane medialnie ukształtowaną modą na określone działania. Pokazują to wyraźnie statystyki apostazji w naszej diecezji: w 2019 roku było 77 apostazji, w 2020 - 239, w 2021, podczas najbardziej nasilonych dyskursów proaborcyjnych i antykościelnych były 453 apostazje – większość w okresie od końca października a zwłaszcza w grudniu, czyli w najbardziej gorącym czasie protestów w ramach strajku kobiet i nasilenia medialnego przekazu

⁸ Ewa Karmolińska-Jagodzik *Komunikacja międzypokoleniowa. Rozważania wokół różnic kulturowych*, Studia Edukacyjne 21. 2012 s. 204.

⁹ Komunikat z badań CBOS28/2022 *Odwiedzanie serwisów internetowych i portali o tematyce religijnej – sytuacja w czasach pandemii*.

zachęcającego do apostazji. Natomiast w 2022 obserwujemy trend spadkowy – 175 przypadków do końca października.

Podsumowując: Indywidualizm i wpisana weń wolność stają się nie tylko jedną z podstawowych cech, ale też wartości naszej współczesności. Zarazem są one uwikłane w wiele zależności i towarzyszących im dyskursów. W gruncie rzeczy nie jest łatwo wcielić w życie ideę indywidualizmu w społeczeństwie, które oczekuje od nas konformizmu. Aby jednostka została społecznie zauważona i zaakceptowana musi podporządkować się modom, trendom i propagowanym w jej środowisku wartościom (przykładem może być wierząca młodzież, której coraz trudniej przyznawać się do swoich wartości w gronie rówieśników, bo wiara jest dzisiaj nie tylko niemodna, ale wręcz wyśmiewana). **Cechą współczesności są zatem wewnątrz sprzeczności i paradoksy.** Np. jak zachować indywidualność i zarazem sprostać społecznym oczekiwaniom i trendom? Procesy demokratyzacji życia i zmiany kulturowe dają każdemu możliwość zabierania głosu, ale jak zabierać głos, aby zostać usłyszanym, czy liczy się tu oryginalność czy jednak konformizm? Jak stać się „widocznym” w tłumie? Jak dbając o swoją indywidualność nie pozostać samotnym w tłumie – będąc „wszędzie i nigdzie”? Jak połączyć indywidualizm z potrzebą budowania relacji, kiedy coraz częstszym problemem we współczesnym społeczeństwie staje się samotność. Psychologowie wręcz biją na alarm – tworzymy społeczeństwo ludzi bez relacji.

Potrzeba duchowości ciągle jest silna, ale współcześnie nie musi, czy wręcz w wielu przypadkach nie jest realizowana w polu wiary, a tym bardziej religijności. „Ideologia rozwoju osobistego, na pozór optymistyczna, emanuje przenikliwą rozpaczą i rezygnacją. Jest wiarą tych, którzy utracili wiarę”.¹⁰ Punktem wyjścia jest zatem **świat bez Boga.**

Media tworzą pozory naszego panowania nad rzeczywistością przez (złudne) poczucie wiedzy o świecie, możliwości autoprezentacji i nieograniczonej komunikacji oraz tworzenia wirtualnych relacji, o które coraz trudniej jest w realnym świecie.

Zasadniczo ludzie są z tego świata zadowoleni w tym sensie, że nie negują jego podstaw. Dobre samopoczucie i wyjście ze strefy komfortu zostały ostatnio zaburzone przez doświadczenia pandemii i wojny na Ukrainie. Dążenie do szybkiego powrotu do „normalności” pokazuje, jak bardzo zależy nam na „dobrym życiu”, a jednocześnie epatowani dyskursem sukcesu żyjemy w napięciu spowodowanym euforią płynącą z przekonania o własnej indywidualności i rozpaczą spowodowaną niepowodzeniami.

¹⁰ Christopher Lasch *Kultura narcyzmu*, Wyd. Sedno, Warszawa 2015.

Jedną z podstawowych cech współczesnego świata jest gwałtowność zmian, która kiedyś wpisana była w perspektywę pokoleniową. Mamy do czynienia z niespotykanym w dziejach ludzkości skurczeniem się perspektywy czasowej. Dzisiaj często dwudziestolatek stwierdza, że nie rozumie świata swojego młodszego o 5 lat rodzeństwa.

Doświadczenie

Obecnie stwierdzenia na temat kryzysu Kościoła jako instytucji, powszechnego sekularyzmu, odchodzenia od Kościoła są nie tylko tematem dyskursów medialnych, ale po prostu naszym doświadczeniem. To, co jeszcze dosłownie kilka lat temu wydawało się niemożliwe teraz staje się faktem. Wpisując w wyszukiwarkę słowo „pustoszejące”, odnajdujemy w internecie jako najczęstsze skojarzenie słowo „kościół”. Wciąż jeszcze trudno nam sobie wyobrazić, że dojdziemy do sytuacji Kościoła holenderskiego, belgijskiego czy francuskiego. Musimy jednak zmierzyć się z faktem, że jako chrześcijanie stajemy się realną mniejszością, chociaż nominalnie wciąż większość polskiego społeczeństwa to osoby ochrzczone a „przez chrzest (...) stajemy się członkami Chrystusa oraz zostajemy wszczępieni w Kościół i stajemy się uczestnikami jego posłania”¹¹. Jednak po pierwsze coraz więcej rodzin rezygnuje z chrztu swoich dzieci, po drugie mamy świadomość tego, że wiele ochrzczonych osób nie czuje się czy wręcz nie uznaje siebie za chrześcijan.¹² W ostatnich dwudziestu latach (1992-2022) odsetek osób deklarujących się jako wierzące spadł z 94% do 84%. Uznając to za wciąż bardzo dobry wynik, trzeba zwrócić uwagę, że może on być mylący. Stwierdzenie, że jest się osobą wierzącą nie przekłada się na praktyki i modlitwę, a badania socjologiczne pokazują, że proces sekularyzmu zaczyna się od porzucenia praktyk a następnie modlitwy, na końcu zmieniają się deklaracje wiary, które, w kontekście zanikania praktyk (wspólnota) i modlitwy (dialog z Bogiem), uznać można za deklaracje nie przekładające się na doświadczenie. Zależność tę widać wyraźnie w odniesieniu do młodego pokolenia.

Z badań przeprowadzonych w 2018 roku w 108 krajach wynika, że to w Polsce zaobserwowano największą różnicę pokoleniową w odniesieniu do praktyk religijnych – młodzi (18-39 lat) deklarowali o 29% niższy udział w praktykach niż osoby 40 plus. Tak samo niekorzystny bilans widać było również w odniesieniu do codziennej modlitwy¹³. Publikacja z 2022 roku podaje, że podczas gdy 84% ogółu społeczeństwa deklaruje się jako wierząca, wśród młodzieży czyni

¹¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego* 1213.

¹² Komunikat z Badań CBOS 105/2022 *Dlaczego Polacy odchodzą od Kościoła?*

¹³ Pew Research Center <https://www.pewforum.org/2018/06/13/the-age-gap-in-religion-around-the-world/> .

to 54% (spadek o 9 punktów procentowych od 2018 roku).¹⁴ Najnowszy raport KAI *Kościół w Polsce* z 2021 roku pokazuje, że w ciągu ostatnich 25 lat spadek deklaracji wiary w Boga u młodzieży wyniósł ok. 20%, a spadek praktyk religijnych aż o 50%. Wśród studentów za wierzących i praktykujących uważa się 30,1% a za niepraktykujących – 18,5%. Aż 50,7% studentów deklaruje, że Kościół nie jest dla nich żadnym autorytetem. Jak piszą autorzy raportu: „jeśli trend spadku religijności wśród młodych się utrzyma, grozi to zatrzymaniem w dużej mierze międzypokoleniowego przekazu wiary, który zawsze dotąd był zjawiskiem normalnym w Polsce”.¹⁵ Trzeba w tym miejscu zwrócić uwagę, że nie chodzi tu jedynie o specyfikę przekazu wiary w społeczeństwie polskim, ale o dynamikę ewangelizacji w ogóle. W szczególności w odniesieniu do kerygmatu rządzi się ona zasadą: przyjąłem – przekazuję.

W świetle tych wyników staje się jasne, że przestaje działać obraz, do którego byliśmy przyzwyczajeni: prędzej czy później po okresie buntu, młody człowiek *jakoś* wróci do Kościoła, czyli przyjmie sakrament małżeństwa, ochrzci swoje dzieci, pośle je do I Komunii św. itd. Otóż należy przypuszczać, że nie wróci. Zresztą coraz częściej słychać głosy, tych którzy z młodzieżą pracują, że sama diagnoza sformułowana jest błędnie: trudno jest mówić, że młodzież *odchodzi* od Kościoła skoro nigdy tak naprawdę w nim nie była. Te stwierdzenia wsparte doświadczeniem katechetów należy zderzyć z wynikami najnowszych badań, które wskazują, że 78% młodych ludzi dziś nie praktykujących, kiedyś (w okresie do 18 roku życia) chodziło do kościoła.¹⁶ Przypomnijmy w tym miejscu wyniki badania przeprowadzonego w ramach IV Synodu diecezjalnego AŁ – odpowiedzi młodzieży maturalnej, w większości uczęszczającej na katechezę pokazywały, że odpowiadający mają nikłe doświadczenie spotkania z Bogiem.¹⁷ Tak więc jeśli pozostać przy określeniu *odchodzenia*, proces ten zaczynał się jeszcze w trakcie statystycznie ujmowanej obecności w życiu Kościoła np. w wieku wczesnoszkolnym. Stąd wynika potrzeba spojrzenia na przygotowujące się do przyjęcia I Komunii św. dzieci i ich rodziców. Katecheci coraz częściej zwracają uwagę, że zadanie przygotowania do sakramentu jest całkowicie przekładane na katechezę/katechetów (np. dzieci nie znają najbardziej podstawowych modlitw, bo nie są w domu socjalizowane do modlitwy). Tymczasem inicjacja do wiary powinna się odbywać w rodzinie i nie może polegać wyłącznie na zgodzie rodzica, aby dziecko uczyło się w szkole na lekcje religii. Roczna obecność

¹⁴ Młodzież 2021. Opinie i diagnozy nr 49 red. M Grabowska s. 134.

¹⁵ Raport KAI *Kościół w Polsce*.

¹⁶ Młodzież 2021. Opinie i diagnozy nr 49 red. M Grabowska s. 144.

¹⁷ K. Kaźmierska *Młodzież w Archidiecezji Łódzkiej. Szkic do portretu*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź s. 82-85.

rodziców i dzieci w kościele (nie zawsze w Kościele) podczas przygotowania do I Komunii św. zazwyczaj nie przekłada się na ich pozostanie/powrót po przyjęciu sakramentu.

Ten ogólny obraz *wzrastającej* niereligijności naszego społeczeństwa połączony z widocznym kontestowaniem potrzeby wiary ma swoje odcienie wpisane w różnice między diecezjami, nie jest też jednolity w obrębie naszej diecezji. Łódź, w której mieszka ok. połowa diecezjan z pewnością nadaje mu rysy dominujące, co między innymi widoczne jest w uplasowaniu AŁ na jednym z ostatnich miejsc jeśli chodzi o liczbę *dominantes*. Jako miasto ponad 500 tys. Łódź należy do tzw. „wielkiej piątki” polskich miast (Warszawa, Kraków, Poznań, Wrocław), w których zmiany dotyczące deklaracji wiary i praktyk religijnych są najszybsze i z każdym rokiem przedstawiają wartości malejące. Trend ten najdynamiczniej ujawnia się w grupie ludzi młodych (18-24 lata). Warto przytoczyć tu ich deklaracje: 52% to osoby niewierzące i niepraktykujące, 9% praktykujące ale niewierzące, 14% wierzące nie praktykujące, 15% wierzące praktykujące nieregularnie i 11% wierzące i praktykujące. Jeśli te postawy utwierdzą się w dalszym życiu, to prognozy dotyczące przerwania międzygeneracyjnego przekazu wiary potwierdzą się i można założyć, że za kilka dekad liczba *dominantes* w dużych miastach (w tym Łodzi) spadnie do ok. 10% a być może niżej. Zapewne obecnie są w archidiecezji parafie, które notują już takie wartości. Jako główne przyczyny odejścia od praktyk podawane są: negatywny stosunek do Kościoła i religijności instytucjonalnej (40%), brak wiary (33%), brak potrzeby, czasu i chęci (27%), Zauważmy, że podane motywacje doskonale wpisują się w logikę indywidualnych wyborów. Doświadczenie kontestacji starego porządku zostało już dawno przepracowane - tylko 6% wskazuje jako przyczynę odejścia uwolnienie od przymusu i tradycji.¹⁸

Przypomnijmy również, że miernikiem odchodzenia jest nie tylko zaniechanie praktyk, ale przeformułowanie potrzeb i oczekiwań. Badania młodzieży AŁ wyraźnie pokazały obecną hierarchię wartości. Na liście piętnastu wartości wiara zajęła miejsce trzynaste, zaś małżeństwo dziewiąte przy jednoczesnym postawieniu rodziny na pierwszym miejscu. Wysoko uplasowały się natomiast kariera zawodowa, wykształcenie i wolność głoszenia własnych poglądów.¹⁹

Przez lata socjologowie diagnozowali w naszym społeczeństwie pełzającą sekularyzację. Dzisiaj, zwłaszcza w odniesieniu do młodzieży, mówi się o galopującej sekularyzacji. Wśród przyczyn wymienia się właśnie aktualną hierarchię wartości przekładającą się na strategię

¹⁸ Młodzież 2021. *Opinie i diagnozy* nr 49 red. M Grabowska s. 144-145.

¹⁹ K. Kaźmierska *Młodzież w Archidiecezji Łódzkiej*... s. 48.

wyborów życiowych. „Planowanie kariery, racjonalne poszukiwanie zadowalającej pracy, intensywność pracy, myślenie o sobie w kategoriach jednostkowych zasobów i szans, które podlegają racjonalnej kontroli i realizacji. To zawęża pole oddziaływania motywacji religijnych jako irracjonalnych i niepodlegających racjonalnej kalkulacji.”²⁰

Podczas gdy religijność młodzieży powyżej 18 roku życia jest regularnie badana, doświadczenie dzieci i młodzieży niepełnoletniej jest w dużej mierze zapośredniczone poprzez odwołanie się do odpowiedzi pełnoletnich respondentów. Możemy je jednak przywołać również przez odniesienie do własnych obserwacji. Najbardziej newralgiczną kwestią staje się tu obraz rodziny. Z jednej strony ciągle pozostaje ona najważniejszą wartością, z drugiej młode pokolenie nie chce jej zakładać, być może dlatego, że widzi jej nietrwałość, a wchodząc w relację małżeńską coraz częściej świadomie rezygnuje z rodzicielstwa. Współczesny kryzys relacji najłatwiej „rozwiązuje się” przez jej zerwanie. Według danych GUS najczęstszą przyczyną dramatycznie wzrastającej liczby rozwodów w naszym kraju nie jest ani przemoc domowa, ani alkoholizm jednego ze współmałżonków, ale **niezgodność charakterów** – ludzie coraz częściej wkładając wysiłek w to, by do siebie „pasować” koncentrują się nie na realnej osobie lecz na jej wyidealizowanym obrazie. Konsekwencją jest wzrastająca liczba związków niesakramentalnych bądź jako alternatywy dla sakramentu małżeństwa, bądź jako jedynej możliwości sformalizowania związku w przypadku, gdy pierwszy był małżeństwem sakramentalnym. Fakt ten przekłada się niejednokrotnie na zerwanie relacji z Kościołem, który postrzegany jest jako nieakceptujący tę nową sytuację życiową. W Łodzi rozpada się co drugie małżeństwo, a statystyki nie rejestrują rozpadu związków niezalegalizowanych, które jak pokazują badania, z reguły są jeszcze bardziej nietrwałe, a obecnie ich liczba wzrasta. Ofiarą tych statystyk są w pierwszej kolejności dzieci.

Fenomen tzw. rodziny patchworkowej to doświadczenie coraz większej liczby dzieci oraz obserwujących je rówieśników. Bywają sytuacje, gdzie w grupie rówieśniczej (np. w klasie) dzieci pochodzące z nierozbitych małżeństw należą do zdecydowanej mniejszości. Opieka naprzemienna, konieczność zbudowania relacji braterskich z dziećmi z innego związku, z partnerami/kami rodziców wymaga ogromnego wysiłku emocjonalnego budowanego w ramie płynności relacji i nietrwałości miejsca np. posiadania dwóch domów, z których żaden może nie być oparty na stabilnej relacji. To, co kiedyś stanowiło uporządkowaną konfigurację ról i

²⁰ T. Szawiel [Strategie wyjaśniania odchodzenia od Kościoła młodych ludzi w Polsce](https://zjazdpts.pl/grupy/zmiana-religijnosci-spolnoczenstwa-polskiego-perspektywy-teoretyczne-i-badawcze/#czesc-1), wystąpienie na zjeździe PTS wrzesień 2022, <https://zjazdpts.pl/grupy/zmiana-religijnosci-spolnoczenstwa-polskiego-perspektywy-teoretyczne-i-badawcze/#czesc-1> (dostęp 22.09.2022).

zależności staje się dla dziecka niesłuchanie skomplikowanym systemem pochłaniającym energię emocjonalną. Między innymi takie doświadczenia skutkują przesunięciem pola uwagi z potrzeb skoncentrowanych na własnej duchowości na potrzeby związane z emocjonalnością.

Zarysowany tu bardzo ogólnie obraz można odnieść w pierwszym rzędzie do Łodzi. To właśnie w środowisku wielkomiejskim jak w soczewce skupiają się najważniejsze cechy współczesności. W innych miejscach naszej diecezji zjawiska te nie są może jeszcze tak wyraźne a jeśli doszukiwać się symptomów kryzysu, to mieszczą się one w zauważalnym przejściu od katolicyzmu tradycyjnego do kulturowego. Ten pierwszy bazuje na tradycyjnych formach religijności wspartych osobistą wiarą, uwewnętrznieniem jej zasad zakorzenionych w doświadczeniu wspólnotowym. Jednak i w tej sytuacji towarzyszy nam doświadczenie zmiany. W syntezach ze spotkań synodalnych odbywających się w ramach XVI Synodu Powszechnego, nadsyłanych z mniejszych miejscowości lub parafii wiejskich AŁ, obok świadectw pobożności w duchu religijności tradycyjnej niejednokrotnie wskazywano na brak pokoleniowej kontynuacji np. „*W naszym brzezińskim Kościele (we wszystkich parafiach) przewagę wśród wiernych stanowią seniorzy i ludzie w średnim wieku – brakuje młodzieży.*” „*W kwestii związanej z trudnościami wspólnego wędrowania uczestnicy spotkania zauważyli, że bardzo wiele młodych ludzi przeprowadziło się do większych miast. Z obserwacji wynika, że największymi czynnikami determinującymi takie zjawisko jest podjęcie studiów na jednej z uczelni wyższych lub też znalezienie lepiej płatnej pracy. Prowadzi to często do stopniowego osłabiania relacji międzyludzkich.*” (Bałdrzychów); „*Problemem jest fakt, że w różnych zadaniach pojawiają się wciąż te same osoby. Ponadto podlegają one procesowi starzenia, a brakuje młodych, którzy przejmowałiby rozpoczęte już dzieła lub rozpoczynali nowe*” (Tomaszów Mazowiecki).

Charakterystykę różnicy między Łodzią a resztą AŁ dobrze ilustruje poziom uczestnictwa w katechezie szkolnej. Jak pokazują tegoroczne dane Wydziału Katechetycznego AŁ w dekanatach poza łódzkich na katechezę w szkołach podstawowych uczęszcza ok. 92% uczniów, w Łodzi 78%. Wobec powszechnego obecnie przekazu na temat rezygnacji z lekcji religii można stwierdzić, że nie jest to zły wskaźnik. Ważne są zatem dane ze szkół ponadpodstawowych, gdzie frekwencja w liceach ogólnokształcących oraz w technikach poza Łodzią wynosi odpowiednio 69,2% i 65,1%, jednak w Łodzi już tylko 33,9% oraz 29,2%. Dane te pokazują zarówno specyfikę Łodzi jako dużej aglomeracji miejskiej, jak też ogólny, wyraźny spadek uczestnictwa w katechezie na poziomie edukacji ponadpodstawowej.

Z kolei katolicyzm kulturowy zazwyczaj poprzestaje na regularnym lub sporadycznym praktykowaniu rytuałów, bez ich odniesienia do indywidualnego i wspólnotowego

doświadczenia wiary. Często w tej kategorii można wskazać osoby praktykujące, ale niewierzące czy też niepraktykujące, ale deklarujące się jako wierzące i w znaczących momentach swojej biografii odwołujące się do zasobów religijnych np. chrzest dzieci, I Komunia św. ślub, pogrzeb.²¹ Tu również widać na razie niewielki, ale już dający się zauważyć trend spadkowy. Bazując bardziej na obserwacjach i intuicjach a mniej na konkretnych danych trzeba stwierdzić, że coraz mniej osób chrzci lub będzie chrzcilo swoje dzieci, posyłało do I Komunii św. Obecnie bardzo wyraźnie widać, zwłaszcza w Łodzi, spadek liczby małżeństw sakramentalnych. Najbardziej znaczące liczby dotyczą osób umierających bez sakramentu chorych, Pojednania i Eucharystii. Według obserwacji księży, i to jeszcze z okresu sprzed pandemii, w AŁ dotyczy to od 50 do 70 % przypadków. Dane te zazwyczaj umykają naszej uwadze, a można je traktować jako papierek lakmusowy zachodzących zmian. Lęk przed śmiercią neutralizowany jest przez odsuwanie jej świadomości zarówno przez umierających jak i rodzinę. Taka postawa emocjonalna wydaje się przeważać nad potrzebą uporządkowania życia w świetle wiary i przygotowania do kluczowego dla chrześcijanina momentu paschy.

Podsumowanie: Nasze codzienne doświadczenie pokazuje, że wiara i religijność przestały być ważnym punktem odniesienia lub w ogóle przestały być jakkolwiek ważne dla większości naszego społeczeństwa. Jeśli na co dzień spotykamy głównie osoby wierzące, to znaczy, że żyjemy w swoistych enklawach, a dla kontrastu trzeba stwierdzić, że istnieje wiele środowisk, w których w ogóle osób wierzących nie ma, a dominującą postawą jest obojętność wobec spraw religii.²² Punktem wyjścia powinno być zatem poszukiwanie przestrzeni dla spotkania, wysłuchania i konfrontacji z innym wyobrażeniem życia, wartości oraz realizacji potrzeb życiowych i duchowych.

Spotkanie

Między październikiem 2021 a majem 2022 roku przeżywaliśmy doświadczenie udziału w konsultacjach synodalnych XVI Synodu Powszechnego ogłoszonego przez papieża Franciszka. W syntezie diecezjalnej czytamy: *„Pierwszym owocem synodu był sam fakt spotkania, które często łączyło osoby prezentujące różne grupy/wspólnoty, a przede wszystkim odmienne wrażliwości, wyobrażenia Kościoła powszechnego i lokalnego, oczekiwania duszpasterskie, postrzeganie swojej roli*

²¹ Warto zauważyć, że wśród takich osób znaleźć można emigrantów, którzy przyjeżdżają do Polski, aby tu ochrzcić dzieci, czy posłać do I Komunii św.

²² Najnowszy Raport CBOS102/2022 *Dlaczego Polacy odchodzą od Kościoła* wskazuje właśnie obojętność jako główną przyczynę: **Brak potrzeby** (brak sensu; Nie interesuje mnie to; obojętność; lenistwo; Nie czułem się z tym dobrze) – 17%, podczas gdy krytyka Kościoła to 12% a utrata wiary - 11%.

w Kościele i jego misji.”, zaś w syntezie krajowej: „Spotkania przenikała wrażliwość na siebie nawzajem, bez sporów i kłótni, a jednocześnie świadomość różnic dzielących uczestników”.

Doświadczenie to warto przywołać, kiedy myślimy o naszym posłaniu do tych, którzy nigdy nie byli w Kościele, czy też od niego odeszli. Punktem wyjścia powinno być właśnie spotkanie, którego pierwszym celem jest wejście w dialog. Należy zatem rozważyć jakie są przestrzenie do takiego spotkania w sensie dosłownym - *gdzie* mamy na nie szansę i metaforycznym – *co* może stanowić jego przedmiot. Zaczynając od drugiej kwestii oraz odnosząc się do przedstawionych wyżej refleksji można wskazać na kilka wymiarów.

1/ Odwołajmy się najpierw do tak mocno artykułowanej współcześnie potrzeby wolności. Przypomnijmy, że ponad 80% badanej młodzieży licealnej AŁ w 2017 roku wskazało na wolność głoszenia własnych poglądów. Potrzeba wolności konfrontowana jest z możliwością dokonania własnego wyboru ze względu na zdefiniowane przez siebie dobro. Punktem wyjścia jest jednostka a nie druga osoba. Jest to zatem rzadziej wolność *do*, której komponentem jest odpowiedzialność i związane z tym ograniczenia – wolność to uświadomiona powinność – częściej wolność *od*.... Tak rozumiana potrzeba wolności ma swoje desygnaty w konkretnej rzeczywistości społecznej. W czasie trwania naszego Synodu przez cały kraj, w tym w AŁ, przetoczyły się protesty, znane pod hasłem strajku kobiet, wywołane przez orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji eugenicznej. W tej perspektywie podejmując dyskusje synodalne na temat młodzieży w 2018 roku byliśmy w innym miejscu niż w 2022, bowiem „od 2018 roku wśród młodzieży szkół średnich wzrósł odsetek akceptujących aborcję z każdego powodu, zarówno z przesłanek dopuszczalnych przez prawo, jak i tych przez prawo wykluczonych”. Przy czym widoczna jest znacząca różnica pokoleniowa „w przypadku tych przesłanek aborcyjnych, które potocznie nazywane bywają ‘aborcją na życzenie’. Wśród uczniów szkół średnich odsetek akceptujących taką sytuację jest znacznie większy niż wśród dorosłych Polaków. I tak, przerwanie ciąży z powodu ciężkiej sytuacji materialnej powinno być dopuszczalne według 47% badanej młodzieży i tylko 20% dorosłych. Przerwanie ciąży w sytuacji, gdy kobieta po prostu nie chce mieć dziecka, akceptuje 48% młodych ludzi i 18% dorosłych.”²³ Obrazując te dane można przytoczyć przykład jednego z łódzkich liceów katolickich, w którym na całą klasę jedna osoba jest przeciw aborcji (prywatna rozmowa z rodzicem). Dyskusja na temat aborcji to *pars pro toto* dzisiejszego wyobrażenia na temat

²³ Młodzież 2021. *Opinie i diagnozy* nr 49 red. M Grabowska s. 161-164.

(nie)rozumienia małżeństwa w kategoriach powołania, relacji rodzinnych, doświadczenia macierzyństwa i ojcostwa, upodmiotowienia kobiet, w tym potrzeby samorealizacji.

Drugim tematem związanym z kwestią wolności jest stosunek do osób LGBT – akceptacja osób LGBT oraz doświadczenie znajomości takiej osoby jest wśród młodzieży daleko większe niż wśród ogółu społeczeństwa. Definiując sytuację osób LGBT w logice wolności i prawa do wyboru, akceptacja dotyczy nie tylko osoby, ale również jej stylu życia osobistego i rodzinnego. Stanowisko Kościoła jest w tym względzie jednoznaczne. Dodatkowo ciężar aktualnych dyskursów przeniesiony został bardziej na kwestie tożsamości płci (i jej wielu wariantów) niż orientacji seksualnej. Wszystko to tworzy trudną przestrzeń dla komunikacji i dialogu a więc jest też dużym wyzwaniem.

Trzecim ważnym tematem są style życia rodzinnego a zwłaszcza budowania relacji intymnych, które naznaczone są tymczasowością i płynnością. To co w języku Kościoła określane jest jako „sytuacje nieregularne” jest zwykłą codziennością i rutynowym a więc oczywistym wzorcem.

Wskazane kwestie nie są jedynie przykładami, ale uznać je należy jako główne wątki ogniskujące uwagę, zwłaszcza jeśli mamy budować przestrzeń spotkania. W przypadku naszej diecezji opisane postawy uznać należy za bardzo częste szczególnie w odniesieniu do środowiska wielkomiejskiego, a przedstawione dane dotyczące bezpośrednio młodzieży należy czytać nie tyle w kluczu tymczasowych postaw, ile nowych trendów, które z dużą dozą prawdopodobieństwa wyznaczą kierunek zmian postaw polskiego społeczeństwa, w tym mieszkańców AŁ.

2/ Kolejną coraz wyraźniej zarysowującą się kwestią jest pozycja kobiety w społeczeństwie. Procesy emancypacyjne, którym zostały poddane kobiety w okresie PRL zderzały się ze wzorami rodziny patriarchalnej i bardzo jasnym podziałem ról, w którym prowadzenie domu spoczywało na barkach żon i matek w sytuacji, gdy większość z nich pracowała – musiały więc łączyć obowiązki rodzinne i zawodowe. Obecne przemiany życia rodzinnego doprowadzają do nowego odkrycia ojcostwa jako realnej współodpowiedzialności w wychowaniu dzieci przede wszystkim przez towarzyszenie im w rutynach dnia codziennego. Dyskusja nad pozycją kobiet w społeczeństwie jednak się nie zakończyła a głos kobiet jest bardzo słyszalny w niektórych zwłaszcza kontekstach. Np. wśród protestujących wobec orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego brały udział głównie kobiety. Przy czym, jeśli aktywny udział w protestach zadeklarowało 8% ogółu społeczeństwa, to w grupie 18-24 lata 36% wzięło udział w protestach

przynajmniej raz. Wśród dziewcząt było to 45%, wśród chłopców 24%.²⁴ Ostatnie badania pokazują też, że coraz więcej kobiet deklaruje poglądy lewicowe. W miastach powyżej 100 tys. czyni to 54% wobec 25% mężczyzn²⁵, coraz częściej pojawiają się również głosy, że kobiety zaczynają odchodzić z Kościoła. Tak więc dyskusja na temat miejsca kobiet, podmiotowego ich traktowania również w Kościele instytucjonalnym, który ma z tym trudności, może otwierać przestrzeń do rozmowy.

3/ Po trzecie należy zwrócić uwagę na osoby, które albo będąc w Kościele pozycjonują siebie, a raczej odczuwają, że są pozycjonowane na jego peryferiach, albo wręcz odeszły z Kościoła nie znajdując satysfakcjonującego zaspokojenia swoich potrzeb duchowych i emocjonalnych. Mowa tu w szczególności o młodych i dojrzałych dorosłych - osobach samotnych z wyboru lub na skutek splotu życiowych okoliczności. Współcześnie nazywane są one singlami – a kultura znajduje dla nich miejsce w krajobrazie postaw i dróg życiowych – wszak często ich życie jest wypadkową wskazanych wyżej cech współczesności. Jednocześnie ich styl życia nie tylko nie wpisuje się w propagowany przez Kościół obraz relacji małżeńskiej i rodziny, ale po prostu *nie istnieje* w wyobrażonej przestrzeni spotkania (np. przez duszpasterstwo czy włączenie we wspólnotę parafii). Przypomnijmy, że to właśnie ta grupa osób najbardziej odczuwa samotność.

4/ Często eksponowana we współczesnej kulturze *troska o siebie* ujawnia się w wielu wymiarach życia społecznego. Dwa z nich wydają się szczególnie ważne. Koncentracja na sobie i własnej, problematyzowanej emocjonalności, życie w rozedrganej rzeczywistości pozbawionej jednoznacznych interpretacji przekładają się na powszechną dziś kulturę terapeutyczną. Jeśli kilka dekad wcześniej korzystanie z pomocy psychologa czy psychoterapeuty było odbierane społecznie jako „podejrzane” i związane z ciężkimi zaburzeniami, dzisiaj staje się elementem stylu życia. „Ok. 30% młodych ludzi w Polsce ma problemy psychologiczne (uzależnienia, depresje, blokady emocjonalne i poznawcze w kontaktach z innymi, itp.). Religijne instytucje nie chronią i nie oferują remedium, ponieważ są wypierane przez systemy usług psychoterapeutycznych i farmakologię.”²⁶ Nie można bagatelizować tego zjawiska w społeczeństwie, w którym dynamicznie wzrasta liczba osób

²⁴ Młodzież 2021. *Opinie i diagnozy* nr 49 red. M Grabowska s. 130.

²⁵ *Poglądy polityczne młodych Polaków a płeć i miejsce zamieszkania* Komunikat z badań CBOS 28/2021, Marzec 2021.

²⁶ T. Szawiel [Strategie wyjaśniania odchodzenia od Kościoła młodych ludzi w Polsce](https://zjazdpts.pl/grupy/zmiana-religijnosci-spoleczenstwa-polskiego-perspektywy-teoretyczne-i-badawcze/#czesc-1), wystąpienie na zjeździe PTS wrzesień 2022, <https://zjazdpts.pl/grupy/zmiana-religijnosci-spoleczenstwa-polskiego-perspektywy-teoretyczne-i-badawcze/#czesc-1> (dostęp 22.09.2022).

chorych na depresję i liczba prób samobójczych niezakończonych śmiercią oraz zamachów śmiertelnych. Np. wśród osób do 18 roku życia w roku 2020 odnotowano 736 prób niezakończonych śmiercią i 107 śmiertelnych, a w roku 2021 odpowiednio 1369 i 127.²⁷

Troska o siebie jest też przekładana na konkretnie zdefiniowaną troskę o świat i o innych, o czym traktuje też kolejny punkt. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na konkretną grupę, jaką są dzieci. Zmiana modelu wychowania i mniejsza liczba dzieci w rodzinie oraz ewoluowanie środowiska społecznego, które często postrzegane jest w dzisiejszych czasach jako potencjalne zagrożenie, przekłada się na potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa dzieciom. Nie wypuszcza się ich na podwórka, zapełnia czas mnóstwem zajęć pozalekcyjnych, zapisuje do szkoły gwarantującej bezpieczeństwo (np. katolickiej, którą wybiera się z tego właśnie powodu) – przypomnijmy, że w badaniu rodziców AŁ 95,6% (najwięcej wskazań) wymieniło bezpieczeństwo jako najważniejsze zadanie szkoły²⁸. Świat dziecka współcześnie jest światem nieustającej pogoni za wyznaczonymi skrzętnie aktywnościami. Bywa, że jedyny czas na rozmowę to krótki dialog podczas jazdy z rodzicem samochodem. Paradoks współczesności polega więc na tym, że posiadamy dzieci, których nie ma... Jak już zaznaczono wcześniej dzieci mają też coraz mniejsze szanse na poznanie Boga w rodzinie, bo nie są i nie będą wychowywane w wierze.

5/ Traktując ten punkt zbiorczo nie można umniejszać znaczenia innych grup, dla których powinno się budować przestrzeń spotkania. Każda z dalej wymienionych na swój sposób i ze względu na odmienne przyczyny pozostaje jakoś na peryferiach Kościoła. Są to osoby z niepełnosprawnością (one i ich opiekunowie), uzależnione, osoby w związkach niesakramentalnych, świat kultury i nauki, ciągle nie dość wypełniona spotkaniem przestrzeń ekumenizmu.

6/ Problemy współczesnego świata postrzeganego globalnie, ale też i lokalnie to kolejna przestrzeń do budowania relacji. Obecnie do najbardziej newralgicznych należą kwestie klimatu i kryzysu energetycznego oraz wrażliwość na tych, którzy postrzegani są jako ofiary. Problemy ekologii, którym poświęcona jest encyklika papieża Franciszka *Laudato si*, ogniskują uwagę wielu osób. Troska o klimat, mimo że deklarowana jest zgodnie przez całe społeczeństwo, w dużych miastach i wśród młodego pokolenia częściej zajmuje zauważalne miejsce w rutynach dnia codziennego. Jedną z emanacji tej troski jest również zainteresowanie

²⁷ Życie jest warte rozmowy, raport *Zachowania samobójcze wśród dzieci i młodzieży za lata 2012-2020*.

²⁸ K. Kaźmierska *Rodzina w Archidiecezji Łódzkiej. Szkic do portretu...*, s.187.

losami zwierząt i humanitarnego ich traktowania. Zauważalne jest dbanie o świat zwierząt tak jak o świat ludzki. Na tym tle nasuwają się pytania o życie, jego ochronę i porównanie sytuacji zwierząt i ludzi. Często orientację w hierarchii wartości utrudnia oswojenie paradoksów. Np. ktoś może jednocześnie identyfikować się z przesłaniem zawartym na dwóch plakatach: „Cięża? Tylko z wyboru, nigdy z przymusu” oraz „Prawa zwierząt. To nie kwestia dokonywanych wyborów!”

Drugim ważnym obszarem jest pomoc drugiemu. Ostatnie doświadczenia wojny i pomocy udzielanej uchodźcom z Ukrainy pokazały wielkie pokłady dobra, pozytywnej społecznej energii, spontaniczności, bezinteresownej samarytańskiej pomocy. Pokazało to, że charakterystyczne dla współczesnej kultury: indywidualne zaangażowanie, uważność, refleksyjność, emocjonalność, i empatia mogą dać impuls do masowej mobilizacji w pomocy bliźniemu. Ta pozytywna, spontanicznie wytworzona i propagowana przez media presja społeczna przełożyła się na działania wsparte przekonaniem, że nie wypada być biernym i nie pomagać. Można też wskazać na wiele przykładów interwencji w przypadku nieoczekiwanych nieszczęść – pożarów, powodzi i innych katastrof czy też pomocy konkretnie spersonalizowanej (np. zbiórki na operacje, sprzęt rehabilitacyjny itp.). To bardzo często przestrzeń spotkania ponad podziałami i konkretnymi identyfikacjami.

Trzeba zarazem zaznaczyć, że spontaniczny zryw i chęć pomocy mają swój konkretny kontekst społeczny, często uwikłany w dyskursy medialne czy postawy. Bezinteresowna pomoc może być konfrontowana z negatywnymi stereotypami czy uprzedzeniami. Przykładem mogą być głosy sprzeciwu wobec „uprzywilejowanej” pozycji uchodźców z Ukrainy na czym rzekomo tracą polscy obywatele, czy konkretnie sprzeciw mieszkańców Łodzi wobec projektu wybudowania domów dla rodzin ukraińskich i osób wychodzących z kryzysu bezdomności.

7/ Wreszcie należy wskazać te przestrzenie spotkania, które tworzą realną możliwość rozmowy. Należy do nich szkoła i spotykana na korytarzach młodzież, która zrezygnowała z lekcji religii oraz ta, która na nie uczęszcza bo, jak pokazują obserwacje katechetów, w wielu przypadkach nie łączy się z praktykowaniem. Ważną przestrzenią jest kancelaria parafialna, do której przychodzą osoby niepraktykujące a często niewierzące, które chcą sprostać wymogom kulturowym czy oczekiwaniom rodzinnym. Kolejnym miejscem, do którego z kolei trzeba *wyjść od siebie* jest dom odwiedzany np. w czasie kolędy. Pandemia zaburzyła jej regularność.

Dom jest również miejscem spotkania osoby samotnej najczęściej starszej i/lub chorej. Potrzeba relacji i wyjścia z poczucia izolacji społecznej, z doświadczenia samotności coraz

częściej wskazywana jest jako palący problem. Dotyczy to np. Łodzi, której populacja znacząco się starzeje. Osoby starsze i samotne staną się nie tylko stałą, ale również dominującą częścią naszego społeczeństwa. Zmieni się też wzór samotności – rzadziej doświadczany przez śmierć współmałżonka a częściej przez rozbitcie relacji partnerskich i rodzicielskich. Trzeba tu zarazem podkreślić, że coraz częściej dom osoby starszej i samotnej, ale wciąż cieszącej się dobrą kondycją psychofizyczną może być symbolicznym więzieniem, jeśli nie zmieni się stereotyp postrzegania osób starszych jako nieaktywnych a przez to niepotrzebnych. Obecność osób starszych w przestrzeniach „normalnej” społecznej aktywności ciągle bywa postrzegana jako nieoczywista. Dla przykładu w parafii osoby starsze kojarzone są najczęściej z bardzo tradycyjnymi formami religijności, podczas gdy wiele z nich ma inne potrzeby duchowe oraz posiada dużo współcześnie cenionych kompetencji. Tegoroczne katechezy papieża Franciszka głoszone podczas audiencji środowiskowej pokazują osoby starsze nie tylko jako niewykorzystany potencjał, ale wręcz bezcenną część obrazu naszej współczesności.

Z pewnością taką przestrzenią jest również ulica i wchodzenie w dialog w czasie mniej lub bardziej przygodnych spotkań. Może to być jakaś odpowiedź na potrzeby zaniedbanych, poszukujących, pozostających w kryzysie bezdomności. Wśród środowisk wielkomiejskich w Polsce Łódź niezmiennie pozostaje miastem najbiedniejszym a powolne usuwanie z centrum najniżej uposażonych i problematycznych mieszkańców nie rozwiązuje problemu enklaw niedostatku i dysfunkcji społecznych. Z kolei rewitalizacja i gentryfikacja stawiają nowe przestrzenie spotkania w tkance miejskiej z osobami, które doskonale odpowiadają opisanemu wzorcowi współczesności.

Raz jeszcze o indywidualizmie

Spinając powyższe rozważania wskazujące z KIM i GDZIE można poszukiwać przestrzeni spotkania należy na koniec zastanowić się JAK to robić i KU CZEMU w tym spotkaniu zmierzać. Powtórzmy - indywidualizm i oczekiwanie od jednostki pójścia *swoją drogą*, to bardzo wyraźny rys naszej kultury i wręcz wymóg, który zaczyna być postrzegany jako cel życiowy. „Krocząc innowacyjnymi ścieżkami kreatywnego rozwoju sami dla siebie jesteśmy mistrzami”²⁹. Ten „uwalniający” projekt w wielu przypadkach staje się trudnym do uniesienia balastem. Oczekiwania wobec jednostek nie przekładają się na poczucie spełnienia i satysfakcji, których miarą jest poczucie bycia szczęśliwym. Wiąże się to też niejednokrotnie z niezaspokojeniem potrzeby akceptacji i coraz częściej z poczuciem samotności. Bycie dla

²⁹ M. Libiszowska-Żółtowska *Resakralizacja w ponowoczesnej scenerii*....s. 202.

siebie „mistrzem” w przypadku rezygnacji z wiary nie kończy a raczej otwiera dylematy. Wykluczenie Kościoła z własnego życia nie przekreśla potrzeb duchowych. Są one teraz nazywane inaczej i gdzie indziej poszukuje się ich zaspokojenia. I to może być punktem wyjścia dla spotkania. Przy czym należy wziąć pod uwagę, że we wszystkich wskazanych wyżej sytuacjach możemy i najczęściej mamy do czynienia z człowiekiem, który zdaniem wielu współczesnych psychologów i psychoterapeutów ma dziś narcystyczną osobowość, która charakteryzuje się kruchością – niekiedy używa tu się metafory płatków śniegu. To człowiek, który bardzo łatwo może zostać złamany przez trudne doświadczenia a przede wszystkim brak afirmacji, stąd ciągła potrzeba potwierdzania wartości i oczekiwanie akceptacji ze strony świata zewnętrznego. Każda porażka i niepowodzenie otwiera tzw. narcystyczną ranę, która boli, jest źródłem wielkiego cierpienia i wzmagą potrzebę koncertowania się na sobie, by się chronić od świata, który w przeżyciu zagraża nam rani i rozczarowuje. Trzeba uczciwie powiedzieć, że po części wszyscy dzisiaj jesteśmy narcyzami, dlatego bardzo trudno nam przyjmować krytykę, wytrzymać frustrację i cierpliwie czekać na osiągnięcie celu – chcemy natychmiast zaspokajać nasze potrzeby, realizować plany. Przypominamy w tym małe dzieci, które jeśli płaczą a matka długo nie przychodzi, mają nie tylko silne doświadczenie odrzucenia, ale także własnego rozpadu i unicestwienia. Np. w odniesieniu do innych często oczekujemy natychmiastowego efektu w postaci nawrócenia i to na „naszych warunkach”. Tymczasem współczesny człowiek sam musi odkryć prawdę, która jest w nim. Chce być słuchany, akceptowany i nie oceniany. Punktem wyjścia nie może więc być obraz Boga wzmacniającego poczucie winy lecz Boga, który jest miłością i zbawia. Ramą dla spotkania jest zatem towarzyszenie w drodze i cierpliwe słuchanie, które ucieka od własnych ocen.

Dwie kwestie, które należy wziąć pod uwagę

Na koniec charakterystykę współczesności i potrzeb funkcjonujących w niej ludzi, która ma stanowić punkt wyjścia do refleksji nad naszym powołaniem do świata, należy uzupełnić o dwie uwagi.

1/ Konfrontując się ze współczesną rzeczywistością trzeba wziąć pod uwagę towarzyszący jej obraz Kościoła. Jest on tworzony na podstawie własnych lub zapośredniczonych – zasłyszanych doświadczeń oraz dyskursów medialnych. W obu tych przypadkach przeważa obraz Kościoła jako instytucji a nie wspólnoty a często jest to obraz jedyny. Kościół staje się w tym oglądzie synonimem religii a nie wiary i postrzegany jest jako instytucja opresyjna, narzucająca nakazy a tym samym ograniczająca wolność jednostki. W tej samej ramie postrzega się Kościół jako instytucję niezyciową nie potrafiącą dostosować się do potrzeb

współczesnego człowieka. Oddajmy głos tym, który taki obraz tworzą: Kościół, jaki jest, każdy widzi i nie warto poświęcać mu więcej uwagi. Skupmy ją na życiu zgodnym z własnymi przekonaniem, uczciwie wobec siebie i świata. Każdy krok się liczy: apostazja, wypisanie dziecka z religii, czy ślub cywilny zamiast kościelnego. To nasze postawy i wybory zmieniają Polskę w świeckie państwo. Świeckie, czyli dla wszystkich, niezależnie od wiary, poglądów, płci, orientacji seksualnej i każdej innej cechy. Takie, w którym wszyscy będziemy mogli wreszcie czuć się u siebie (...) zasilasz wielką falę apostazji, czyli stajesz się częścią społeczności, która zmienia oblicze tej ziemi, dajesz mocny sygnał politykom, że kościół rzymskokatolicki traci wpływy, więc ich układy z episkopatem przestają się opłacać.³⁰ W obrazie tym nie ma miejsca na zainteresowanie przekazem pozytywnym, jaki płynie z Dobrej Nowiny. Ujawniane ostatnio skandale wzmocniają wręcz mroczny obraz Kościoła. Jest on przedstawiany jako instytucja niegodziwa, uciekająca od odpowiedzialności, chroniąca sprawców pedofilii, lekceważąca ofiary, czy po prostu lekceważąca wiernych itp. W odniesieniu do rozważanych tu kwestii nie jest istotne, czy lub na ile jest to obraz prawdziwy (a czytając syntezę diecezjalną lub krajową wiemy, że wiele w nim prawdy). Ważne jest, że zazwyczaj *wyłącznie* taki obraz Kościoła mają osoby, do których jesteśmy posłani i musimy się z tym zmierzyć. Ten obraz jest punktem wyjścia, pierwszą ramą spotkania, ale wspólnota Kościoła może być dla niego kontrapunktem. Nie chodzi zatem, aby „walczyć” z obrazem medialnym, lecz by przez własne świadectwo budować obraz alternatywny.

2/ Druga uwaga dotyczy naszego stosunku do opisanego obrazu świata. Bardzo często tworzymy go w opozycji do nas samych i tego, co nazywamy *naszym światem*. Nic bardziej mylnego! My współtworzymy *ten* świat, niejednokrotnie podlegamy jego dyskursom, budujemy wyobrażenia codzienności w oparciu o medialnie kreowane potrzeby, podlegamy modom i gustom, zamykamy się w bańkach informacyjnych. Krótko mówiąc postrzeganie współczesnej rzeczywistości w kategoriach MY i ONI często bywa po prostu złudną opozycją, a przyjęcie takiej postawy nie sprzyja otwarciu na sytuację spotkania.

KU WNIOSKOM PASTORALNYM

Po co nam - zapyta ktoś - ów opis otaczającego nas świata i zamieszkującego go człowieka? I czy to rzeczywiście on musi być punktem wyjścia naszej refleksji podsumowującej Synod? Odpowiedź brzmi: TAK! Musi. Inaczej ten synod nie będzie synodem PASTORALNYM / DUSZPASTERSKIM.

Synod PASTORALNY pyta się przede wszystkim o misję Kościoła w spotkaniu z człowiekiem i światem. Kościół „misyjny” (pastoralny) ucieka od auto-referencyjności i „wsobności”; nie zastanawia się, w jaki sposób zakonserwować swój stan czy poziom bezpieczeństwa. Kościół

³⁰ Strona <https://sameplusy.info/> dostęp 14.10.2022 r.

„misyjny” widzi sens swego istnienia poza sobą. ISTNIEJE-DLA - ale nie dla siebie, tylko dla tych, do których w Duchu Świętym posyła go PAN!

Należy więc zacząć od próby POKORNEGO opisu swojego potencjalnego Rozmówcy, do którego chce wyjść z Dobrą Nowiną. POKORNEGO to znaczy POZYTYWNEGO - bez metodycznej podejrzliwości i postawy sędziego. POKORNEGO - to znaczy szukającego raczej po swojej stronie (!) trudności, nieumiejętności, winy i odpowiedzialności za zerwany dialog, nieudaną ewangelizację, obojętność czy nawet odejścia od Kościoła i wrogość względem niego.

Pytamy więc POZYTYWNIE o człowieka - nie abstrakcyjnego, lecz bliskiego: naszego krewnego, który przestał chodzić do kościoła (lub nigdy do niego nie chodził); pytamy o sąsiada, o kolegę czy koleżankę z pracy; pytamy o ludzi, z którymi spotykamy się na ulicach Łodzi i na polach najmniejszych wiosek-parafii naszej Diecezji. Pytamy POZYTYWNIE: o najważniejsze dla nich wartości; o to, co sobie cenią; w czym upatrują sens; co uważają za godne zainteresowania i wysiłku. Każda z tych wartości może być przez nas potraktowana jako potencjalne „miejsce spotkania”.

JAKIE więc WARTOŚCI bliskich nam ludzi możemy wyczytać z powyższego opisu?

Są nimi na pewno:

- 1) OSOBA;
- 2) WOLNOŚĆ;
- 3) PYTANIE O SENS
- 4) WSPÓLNOTA / RELACJE;
- 5) DUCHOWOŚĆ;
- 6) KULTURA;
- 7) EKOLOGIA;
- 8) WRAŻLIWOŚĆ NA CIERPIENIE / HUMANITARYZM / CZYN CHARYTATYWNY.

Ważnymi ciągle (zawsze!) „miejscami spotkania Kościoła z każdym człowiekiem pozostają:

- 8) KATOLICKI ZWYCZAJ / RELIGIJNOŚĆ LUDOWA;
- 9) DOŚWIADCZENIA LOSOWE (cierpienie, śmierć, choroba).

Obojętność na w/w wartości sprawi, że nasze przepowiadanie i działanie będzie trafiać „obok” naszych sióstr i braci, pomijając najważniejsze w ich życiu tematy.

Drugie istotne pytanie pastoralne dotyczy Adresata: **DO KOGO NAJPIERW** potrzebujemy się zwrócić z Ewangelią?

Powyższy opis wybija na pierwsze miejsce następujące grupy:

- 1) Młodzież (w szczególności, w przedziale wiekowym 18 – 24 lata); STUDENCI!
- 2) Rodzina / Małżeństwa / również Związki nie-sakramentalne
- 3) Dzieci pierwszokomunijne
- 4) KOBIETY!
- 5) Osoby samotne: „Single” i Osoby starsze.
- 6) Świat nauki i sztuki
- 7) Osoby z niepełnosprawnością
- 8) Osoby uzależnione

Oczywiście, każda pojedyncza OSOBA jest najważniejsza; w przypadku jednak w/w konieczność naszego „wyjścia ku” jest PILNA!

Trzecie pytanie dotyczy skutecznych „sposobów” ewangelizacji: **JAKIE POSTAWY I METODY** ją umożliwiają? A jakie ją przetrącają już w punkcie wyjścia? Nasz opis prowadzi do przynajmniej dwóch stwierdzeń w tym zakresie:

- 1) Przekaz musi być kierowany DO OSOBY, nie do bezosobowej, abstrakcyjnej grupy, zbiorowości czy tłumu;
- 2) Słuchanie, które ucieka od ocen;
- 3) Musi być propozycją skierowaną ku WOLNOŚCI - szanującą wolność decyzji, nie uciekającą się nigdy do przymusu czy manipulacji;
- 4) Budowanie realnych wspólnot

Jak się wydaje, wiele naszych konkretnych działań wymaga w tym zakresie poważnej refleksji i korekty.